

# Wstęp

*Uczymy się historii nie po to by wiedzieć jak postępować  
czy odnosić sukcesy, ale żeby dowiedzieć się kim jesteśmy.*

Leszek Kołakowski (1990, s. 158)<sup>1</sup>

Kiedy ponad dziesięć lat temu pojawił się pomysł, aby napisać książkę poświęconą dziejom polskiej myśli psychologicznej, to na plan pierwszy wysunął się problem jej formy i zawartości. Wiedzieliśmy bowiem, że to, co zostaje włączone w ramy historii każdej nauki, jak i to, co zostaje z nich wykluczone, zależy w ogromnym stopniu od historyków danej dyscypliny, od ich narodowości, zainteresowań, horyzontów intelektualnych, indywidualnych doświadczeń, uprzedzeń i preferencji (Danziger, 1996, 2006). Wiedzieliśmy zatem, że również nasza wersja przeszłości i rozwoju rodzimej psychologii będzie raczej pewną kreacją niż lustrzanym odbiciem obiektywnego stanu rzeczy. Zdawaliśmy sobie sprawę także z tego, że na określone osoby i ich twórczość spoglądamy przez pryzmat naszych sympatii i antypatii, co dla tego rodzaju opracowań stanowi zarówno szansę, jak i niebezpieczeństwo. Po licznych dyskusjach wybraliśmy rozwiązanie, które jawiło się jako optymalne w kontekście braku całościowego opracowania poświęconego przeszłości polskiej psychologii. Uznaliśmy, że naszym głównym celem będzie po prostu rzetelne jej przedstawienie, inne zaś kwestie należy odsunąć na dalszy plan. Tak powstała pierwsza prezentacja dziejów polskiej myśli psychologicznej od łacińskich początków do drugiej wojny światowej (Rzepa, Dobroczyński, 2009).

<sup>1</sup> W oryginale: „We learn history not in order to know how to behave or how to succeed, but to know who we are”.

Kiedy w 2018 roku Wydawnictwo Naukowe PWN zwróciło się do nas z propozycją przygotowania nowej wersji książki, podjęliśmy to wyzwanie, kierując się innymi przeświadczeniami. Dziś wiemy, że studiowanie dokonań wybitnych psychologów przybliżyło do odpowiedzi na fundamentalne pytania: kim tak naprawdę jesteśmy i jaki sens ma nasza egzystencja. Wszak psychologia jest jedną z kilku najważniejszych dziedzin, które od dawna poszukują odpowiedzi na te i im podobne kwestie, zarazem chlubiąc się i borykając z pluralizmem koncepcji i strategii badawczych. Wiedza o przeszłości własnej dyscypliny ma dla psychologów wartość szczególną z jeszcze innych powodów. Kurt Danziger (1996) trafnie zauważa, że reprezentanci nauk przyrodniczych, medycznych czy technicznych nie muszą znać przeszłości swych dyscyplin, aby być dobrymi badaczami, teoretykami i praktykami. Zupełnie inną rolę odgrywa relacja między przeszłością a teraźniejszością w naukach humanistycznych i społecznych. Studiowanie i znajomość dziejów własnej dyscypliny, zdeterminowanej przez splot kontekstów historyczno-kulturowych, stanowi dla psychologów ważny i wartościowy element specjalistycznej wiedzy i wyposażenia metodologicznego oraz skłania do pogłębionej refleksji nad minionym i aktualnym kształtem macierzystej nauki, nad nowymi teoriami, problemami do rozwiązania czy narzędziami badawczymi. Dodatkowo, wiedza na temat istnienia nieredukowalnego pluralizmu koncepcji i strategii badawczych, tak charakterystycznego dla psychologii, sprawdza się doskonale w roli „odtrutki przeciw specjalizacji panującej w obrębie współczesnej myśli” i staje się „przestroga dla młodych ludzi przed przyjęciem jakiegokolwiek pojedynczej doktryny, jako absolutnej” (Whyte, 1960/1978, s. ix).

Przy tym warto zdać sobie sprawę z niejednakowego rozwoju psychologii w ramach poszczególnych tradycji narodowych. Wszak ustanowienie psychologii jako odrębnej i społecznie użytecznej nauki natrafiało na opór w ośrodkach akademickich na całym świecie – z jednym wyjątkiem. W Stanach Zjednoczonych powitano ten fakt z wyraźnym zadowoleniem, dzięki czemu psychologia rozwijała się tam z dynamizmem, którego próżno szukać gdzie indziej (Danziger, 1996, 2006). Sprzyjał temu gospodarczy i polityczny status USA oraz to, że w pierwszej połowie XX wieku Europa była widownią wojen i zawirowań ekonomicznych upośledzających i opóźniających rozwój nauki. Narastająca rozbieżność między tempem a skalą rozwoju psychologii amerykańskiej

w porównaniu do innych ośrodków ustanowiła i utrwaliła na długie lata podział na centrum i peryferia<sup>2</sup> (Dobroczyński, Gruszka, 2016).

Metafora centrum i peryferiów ma w nauce nie tylko geograficzny charakter, lecz również odnosi się do kwestii merytorycznych i epistemologicznych. Peryferiom przypisuje się słabość spowodowaną lokalnymi uwarunkowaniami i kulturowym kontekstem, podczas gdy centrum jest przedstawiane jako domena wartości uniwersalnych czy wręcz ucieleśnienie racjonalności (Danziger, 1996, 2006). Ponieważ ośrodki peryferyczne nie posiadają odpowiednich zasobów by prowadzić badania oraz odkrywać fundamentalne prawa i zależności, więc pozostaje im podporządkowywanie się i uznawanie standardów ustalonych w naukowych centrach. Wysiłki i dorobek peryferycznych ośrodków są zatem notorycznie marginalizowane, a one same stają się ofiarami ograniczenia przez „pożyczoną świadomość” (Easton, 1991).

W odniesieniu do współczesnej psychologii model amerykańskiego centrum i jego peryferycznych satelitów ulega dziś osłabieniu zarówno ze względu na wzrost znaczenia ośrodków badawczych spoza USA, jak i podział psychologii na subdyscypliny oraz jej coraz większe różnicowanie metodologiczne (Brock, 2014; Danziger, 2006). Te procesy sprzyjają tworzeniu policentrycznych prezentacji historii psychologii, uwzględniających dorobek twórców i ośrodków z całego świata (Benjamin, Baker, 2012; Brock, 2006a, 2006b, 2006c, 2014; Danziger, 2006). Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ wymaga nie tylko spoglądania na dzieje poszczególnych tradycji psychologicznych z szerszej perspektywy, lecz również uchwycenia ich wzajemnych powiązań. Danziger (1996, 2006) zwraca ponadto uwagę na dwie pokusy czyhające na badacza dziejów rodzimej psychologii, który zamierza je uniezależnić od amerykańskiego centrum. Pierwsza z nich, to chęć przedstawienia rozwoju psychologii jako historii modernizacji, czyli jej unaukowiania według abstrakcyjnego modelu stawania się coraz bardziej naukową<sup>3</sup>. Jednak wiele wskazuje na

<sup>2</sup> Przy czym był to tylko dalszy ciąg podziału, który zaistniał w XIX wieku. Niemal identyczną rolę należy bowiem przypisać psychologii niemieckiej, gdyż wpływowi badacze z tego kręgu językowego – Johann Friedrich Herbart, Gustav Teodor Fechner, Wilhelm Wundt czy Franz Brentano – ustanawiali wówczas kryteria naukowości psychologii jako nowej dyscypliny nauki.

<sup>3</sup> Trafną ilustracją takiej strategii jest przedstawiona przez Jacoba R. Kantora (1942/2000) propozycja ujęcia dziejów psychologii jako procesu jej ubehawiorystyczniania.

to, że historii psychologii nie da się przedstawić jako klarownego marszu od koncepcji przednaukowych do naukowych, bez popadania w arbitralność. Druga pokusa polega na idealizacji i romantyzacji lokalnych ośrodków i ich liderów, podkreślaniu ich niedostrzeżonych zasług i nobilitacji niedocenionego wkładu. Realizacja tej pokusy dowodzi zaściankowości, wskazuje na poczucie niższości i kompleksy oraz skutkuje staroświecką praktyką polegającą na ustalaniu „pierwszeństwa i oryginalności” koncepcji, a co za tym idzie – na poszukiwaniu prekursorów na własnym gruncie, czemu nierzadko towarzyszą nacjonalistyczne tony<sup>4</sup>. Co więcej, często wtóruje temu lamentacja, że nieuwzględnienie rodzimych odkryć w światowych dziejach psychologii jest dowodem na „odwieczną niesprawiedliwość” spotykającą te społeczności i narody, które z „niezbadanych wyroków losu” znalazły się na marginesie historii. Tymczasem o wiele bardziej interesujące byłoby znalezienie rzetelnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało<sup>5</sup> (Dobroczyński, Gruszka, 2016).

Za radą Danziger (2006) odrzuciliśmy obydwie pokusy, koncentrując się na dynamicznych relacjach między ośrodkami, na przenikaniu się inspiracji, idei i społecznej *praxis*, sprzyjających konstituowaniu się polskiej myśli psychologicznej. Uwzględnienie tych standardów nadało jej historii policentrycznego charakteru, chociaż od razu zwracamy uwagę na modyfikującą rolę jeszcze jednego czynnika. Kiedy bowiem na świecie pod koniec XVIII i przez cały wiek XIX tworzyły się coraz bardziej korzystne warunki dla powstania psychologii jako odrębnej nauki<sup>6</sup>, Polska nie istniała jako państwo, gdyż w wyniku kolejnych rozbiorów

<sup>4</sup> Za przykład może posłużyć artykuł chorwackiego badacza (Krstić, 1964), który twierdzi, że słowo „psychologia” zostało po raz pierwszy użyte przez dalmatyńskiego humanistę Marko Marulića (1450–1524), mimo że rękopis, w którym rzekomo go użyto, nie dotrwał do współczesności (Luccio, 2003).

<sup>5</sup> Przy okazji warto zauważyć, że wśród badaczy dziejów psychologii sporą popularnością cieszyła się kategoria (sprzyjającego bądź niesprzyjającego) *Zeitgeistu* (Schultz, Schultz, 2008), choć pół wieku temu Dorothy Ross (1969) wykazała, że używanie tego pojęcia jest raczej przejawem intelektualnego lenistwa niż rzeczywistego wyjaśnienia. Zastępuje ono bowiem wyczerpującą pracę i drobiazgową analizę mającą doprowadzić do ustalenia konkretnych, zwykle licznych, czynników, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy.

<sup>6</sup> Pojawienie się nowej nauki zapowiedział Christian von Wolff w *Psychologia empirica* (1732) (Luccio, 2013), David Hume w *Traktacie o naturze ludzkiej* (1739) i John Stuart Mill (1843) (Stachowski, 2000).

(1772, 1793, 1795) utraciła na rzecz Rosji, Prus i Austrii zarówno niepodległość, jak i terytorium, a 12 mln jej mieszkańców stało się na 123 lata obywatelami odrębnych mocarstw.

Ta sytuacja polityczna stwarzała, przynajmniej na pozór, wyjątkowo korzystne warunki dla umiędzynarodowienia rodzącej się na naszych ziemiach psychologii, otwierała bowiem Polakom dostęp do znaczących ośrodków naukowych i kulturalnych, leżących na terenach Austrii, Prus i Rosji<sup>7</sup>. Ponadto – i niezależnie od tego, że Polska była krajem wieloetnicznym<sup>8</sup> – jej skład narodowościowy się wzbogacił, bo Kraków, Lwów, Poznań czy Warszawa stały się w tym czasie miastami austriackimi, pruskimi czy rosyjskimi. Złożony, demograficzno-kulturowy kontekst wpływał na kształt polskiej psychologii, na pojawiające się idee i trendy intelektualne. Z jednej bowiem strony, wielu psychologów kształciło się w ośrodkach akademickich zachodniej Europy, przede wszystkim w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Genewie, Zurychu, Paryżu, a także np. w Edynburgu<sup>9</sup>. Większość z nich posługiwała się biegle językiem niemieckim i francuskim, rzadziej – angielskim i rosyjskim, co pozwalało na stały kontakt z literaturą naukową oraz na ogłaszanie własnych prac w europejskich wydawnictwach i czasopismach naukowych. Jednocześnie niemały wkład w tworzenie myśli psychologicznej wnosili ci uczeni i badacze pochodzący z zagranicy, których przodkowie (bądź oni sami) osiedlili się na ziemiach polskich.

Z drugiej jednak strony, ta sama sytuacja polityczna wpływała niekorzystnie na rozwój polskiej psychologii i proces jej umiędzynarodowienia. Zabory były dla Polaków wielką opresją i skutkowały długotrwałym poczuciem upokorzenia, związanym z utratą niepodległości, praw i swobód obywatelskich. Na terenie zaborów prowadzono intensywną akcję

<sup>7</sup> Przykładowo w Cesarskim Uniwersytecie w Kazaniu wykładał Władimir Bechtieriew, a powiązanymi z dziejami polskiej myśli psychologicznej absolwentami tej uczelni byli (m.in.) psychiatra i psychoanalityk Jan Władysław Nelken oraz psycholog, lekarz i pedagog, Tadeusz Jaroszyński.

<sup>8</sup> Na terenach Polski zamieszkiwali m.in. Ukraińcy, Litwini, Rosjanie, Ormianie, Austriacy, Niemcy oraz zróżnicowana kulturowo mniejszość żydowska (Żydzi zasymilowani i mówiący po polsku, niezasymilowani mówiący w jidysz oraz emigranci z Rosji, tzw. Litwacy, mówiący po rosyjsku).

<sup>9</sup> Najpełniejszą wiedzę o polskich absolwentach europejskich ośrodków można znaleźć w najnowszej książce Cezarego W. Domańskiego (2018).

germanizacyjną i rusyfikacyjną. W zaborze rosyjskim książki wydawane w języku polskim podlegały surowej cenzurze, a ich druk wymagał zgody odpowiednich władz<sup>10</sup>. W wyniku podziału Polski pomiędzy trzy mocarstwa znacznie utrudniona była łączność między polskimi psychologami, co z pewnością wywarło wieloletni wpływ na ich mentalność i ciągłość komunikacji naukowej. Ta ciągłość rwała się również z powodu uczestnictwa w ruchu niepodległościowym.

Zabory i utrata niepodległości spowodowały też, że pierwsze próby tworzenia rodzimej psychologii nosiły na sobie piętno dodatkowego celu, tj. ochrony języka i kultury, narodowej tożsamości oraz pielęgnowania niezbędnej do przeciwstawiania się zaborcom „tężyzny fizycznej i duchowej”, co – wraz z naciskiem na odpowiednie wychowanie i kształtowanie moralności – stanowiło esencję polskich tekstów psychologicznych z XIX i pierwszych dekad XX wieku. Przykładem jest choćby książka Juliana Ochorowicza (1917b) *Psychologia – pedagogika – etyka. Przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego*, w której centralnym motywem jest praca nad sobą i doskonalenie moralności. Z kolei na proces przyswajania zagranicznych propozycji psychologicznych istotny wpływ wywarł stosunek do zaborców i dostrzegalne różnice kulturowe, które mogły na przykład spowodować, że polskim psychologom łatwiej było przyswoić poglądy Wundta<sup>11</sup> i zainteresowanie psychologią eksperymentalną nie tyle od niego, ile z pism Théodule’a Ribota (Domański, 2008).

Zatem wiek XIX, który dla większości krajów europejskich był okresem ekspansji i rozwoju psychologii, a także kształtowania się nowożytnych państw narodowych, dla Polaków był, jak to emfaticznie określili Norman Davies (1995, s. 154–155), „mroczną epoką «niewoli babilońskiej», «pobytu na pustyni», «drogi przez piekło», «czasu na Krzyżu»”. Odmienne zatem, niż w przypadku tych krajów, w kształtowaniu się mentalności Polaków

<sup>10</sup> Lepiej pod tym względem było w zaborze austriackim, gdzie znajdowały się dwa najstarsze polskie uniwersytety – w Krakowie (rok zał. 1364) i we Lwowie (rok zał. 1661). Choć obydwa zostały zgermanizowane, to jednak w latach 70. XIX wieku oficjalnie zagwarantowano, że w Uniwersytecie Lwowskim zajęcia mogą być prowadzone w języku polskim (Hłowiecki, 1981).

<sup>11</sup> Mimo że wśród uczniów Wundta było wielu Polaków i aż dziewięciu doktorantów, to jednak nikt nie „zapisał się w dziejach polskiej myśli psychologicznej w sposób wybitny” i nie pozostawił dzieła, „które mogłoby zostać uznane za reklamę lipskiej pracowni Wundta i jego poglądów psychologicznych” (Domański, 2008, s. 13).

mniejszą rolę odgrywały kwestie społeczne, polityczne i ekonomiczne, znacznie większą zaś kultura, literatura i religia, które były jedynymi dopuszczalnymi obszarami względnej autonomii w ramach narzuconego przez zaborców porządku. Polacy pojmowali się w tym okresie bardziej jako wspólnota moralna i duchowa i dlatego „do historii Polski XIX wieku nie sposób stosować tych samych metod, jakie stosuje się do historii państwowości Wielkiej Brytanii, Francji bądź Rosji czy tych szczęśliwszych krajów – jak Niemcy czy Włochy – które właśnie wywalczyły sobie państwowość” (tamże, s. 155). Tę opinię można odnieść również do historii polskiej psychologii, która rodziła się i rozwijała w wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach (Stachowski, 2000).

Uwzględniając przedstawione powyżej wymogi i uwarunkowania, nowa wersja książki w syntetyczny sposób pokazuje narodziny oraz dzieje polskiej myśli psychologicznej, psychologii naukowej, stosowanej i psychoanalizy, do 1939 roku. Oczywiście, nie przystąpiliśmy do naszego zadania jako pierwsi, a historia rodzimej myśli psychologicznej – to nie *terra incognita*. Przede wszystkim należy tu wymienić pionierskie książki Wandy Bobrowskiej-Nowak (1971, 1973), która skupiała się na prekursorach psychologii naukowej. Zarys dziejów polskiej psychologii można znaleźć w jednym z rozdziałów pracy Ryszarda Stachowskiego (2000), poświęconej historii myśli psychologicznej od Wundta do współczesności, oraz w podręczniku psychologii pod redakcją Jana Strelaua i Dariusza Dolińskiego (Stachowski, Dobroczyński, 2008). Godne polecenia są także: *Słownik psychologów polskich* (Kosnarewicz, Rzepa, Stachowski, 1992) oraz *Historia psychologii polskiej w autobiografiach* (Rzepa, 1992, 1995, 1998b, 2000b), które oprócz danych biograficznych zawierają sporo informacji o teoretycznych i praktycznych zagadnieniach podejmowanych przez najważniejszych rodzimych uczonych i badaczy. Istnieją też prace poświęcone głównym szkołom, decydującym o specyficznym kształcie polskiej myśli psychologicznej. Można do nich zaliczyć opracowania dotyczące psychologicznej Szkoły Lwowskiej, a więc naukowej działalności Kazimierza Twardowskiego i jego uczniów (Rzepa, 1991a, 1997a, 1997b, 1998a, 2002). Z kolei monograficzna książka *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem* pokazuje, jak poznawano różne rodzaje ukrytych procesów mentalnych, oraz omawia najważniejsze koncepcje „kryptopsychiki”, powstałe od początku XVII wieku do końca pierwszej wojny światowej (Dobroczyński,

2005). W ostatnich latach ukazało się też 6 tomów z cyklu *Na drogach i bezdrożach historii psychologii* pod redakcją Rzepy i Domańskiego (2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016), a w każdym z nich znalazły się opracowania poświęcone rozmaitym aspektom przeszłości polskiej myśli psychologicznej. Coraz lepiej poznawane są też dzieje rodzimej psychopatologii. Na tym polu wyróżniają się prace Miry Marcinów, wśród których na szczególną uwagę zasługuje monumentalne opracowanie *Historia polskiego szaleństwa* (2017). Ostatnio ukazała się też bardzo potrzebna i wartościowa książka Domańskiego (2018) o historii psychologii w Europie Środkowej, w której wiele miejsca zajmują rodzime wątki, jak m.in. rozwój psychologii w ośrodkach uniwersyteckich, dzieje psychologii stosowanej czy organizacja ruchu zawodowego. Jest to policentryczne opracowanie historii psychologii, w którym nacisk został położony na intelektualną komunikację zachodzącą między „duchowymi środowiskami” Lipska, Würzburga, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Pragi, Brna, Bratysławy, Budapesztu i Lublany (tamże). W ostatnich latach rozwinęły się także badania nad dziejami recepcji psychoanalizy na ziemiach polskich, a ich plon jest nader obfity, jeśli pozostać tylko przy pozycjach książkowych, opracowaniach autorskich i antologiach tekstów z komentarzami<sup>12</sup> (Dobroczyński, Dybel, 2016; Dobroczyński, Marcinów, 2018b; Dybel, 2000, 2016a, 2017; Kobylinska-Dehe, Dybel, Hermanns, 2018; Magnone, 2016a, 2016b).

Sporo wiedzy o postaciach ważnych dla rodzimej myśli psychologicznej i o ich dorobku naukowym zawdzięczamy filozofom. Szczególnie warto polecić lekturę prac napisanych przez Stanisława Borzyma (1980, 1991, 1993, 1995, 2003) czy Barbarę Skargę (1964, 1975), także we współautorstwie z Hanną Floryńską i Andrzejem Walickim (1983). Wiele cennych informacji można też znaleźć w artykułach poświęconych konkretnym badaczom, a także we wstępach i wprowadzeniach do reedycji dzieł ich autorstwa (Stachowski, 1996; Szewczuk, 1988; Szuman, 1935/1988).

W nowej wersji książki dokonaliśmy kilku istotnych modyfikacji, które dotyczą psychologii stosowanej, eugeniki i psychoanalizy. Niektóre z rozdziałów i podrozdziałów napisaliśmy od nowa. Znacząco rozbudowaliśmy

<sup>12</sup> Jeśli chodzi o antologię, to pionierski był specjalny numer czasopisma „Psychiatria i Psychoterapia” (2015, 11, 4) zatytułowany *Historia psychoanalizy* i opracowany przez Edytę Dembińską i Krzysztofa Rutkowskiego.

wiele wątków, w tym charakterystyki m.in. Abramowskiego, Dąbrowskiego, Heinricha, Ochorowicza, Szumana. Staraliśmy się uwypuklić kontakty polskich psychologów z innymi ośrodkami oraz wskazać na relacje z ich zagranicznymi nauczycielami i kolegami. Tam, gdzie się to dało pokazać – jak choćby w odniesieniu do Abramowskiego, Dąbrowskiego, Heinricha, Joteyko, Twardowskiego, psychologii stosowanej czy psychoanalizy – uwzględniliśmy recepcję polskich osiągnięć za granicą. Staraliśmy się też zaakcentować, że w budowaniu polskiej psychologii aktywnie uczestniczyli badacze o różnym pochodzeniu etnicznym. W ten sposób dążyliśmy do opracowania, na ile to możliwe, policentrycznej historii psychologii. Jednocześnie wystrzegaliśmy się „romantyzacji”, przed którą przestrzegał Danziger, rzetelnie prezentując wartościowe przykłady intelektualnej i kulturalnej przeszłości polskiej myśli psychologicznej.

Struktura naszej książki przedstawia się następująco. Zaczynamy *ab ovo*, zatem niemal od „prehistorii”: zanim bowiem w Polsce pojawiły się warunki do wykrystalizowania się psychologii jako osobnej nauki, zagadnienia stanowiące przedmiot jej zainteresowań były poruszane w rozprawach filozoficznych, teologicznych, medycznych, politycznych, pedagogicznych i w dziełach literackich (często pisanych po łacinie). Do końca XVIII wieku treści o psychologicznym charakterze pojawiały się zazwyczaj w postaci fragmentarycznych spostrzeżeń lub rozproszonych refleksji, wplecionych w rozważania poświęcone innym zagadnieniom. Piszemy o tym w rozdziale 1, prezentującym najstarsze polskie teksty, w których pojawiła się problematyka psychologiczna. Ich autorzy – tacy jak Sebastian Petrycy, Stanisław Witwicki, Zygmunt Linowski czy Józef Epifani Minasowicz – zasługują na miano rzeczywistych prekursorów rodzimej myśli psychologicznej.

W ciągu kolejnych pięćdziesięciu lat powstało całkiem sporo prac, których autorzy obszernie omawiali podstawowe zagadnienia interesujące psychologa, np.: problematykę myślenia, samopoznania, typologii intelektów, kwestie rozwoju i wychowania oraz świadomości i nieświadomości. W tym czasie można też natrafić na zaskakujące poziomem zaawansowania i oryginalnością poruszanych zagadnień dowody narodzin rodzimej psychopatologii – tu najważniejszymi postaciami byli: w XVII wieku Jan Jonston, syn szkockiego emigranta i Niemki, a w XVIII wieku bonifratra Ludwik Perzyna, zwany polskim Pinelem. W XIX wieku pojawiały się

coraz liczniejsze przykłady wyrafinowanej refleksji nad nieświadomością (np. Feliksa Jezierskiego koncepcja „nieosobistości”). O tej złożonej problematyce traktuje rozdział 2. Omawiamy w nim też kilka prac, które można uznać za najbardziej znaczące dla kształtowania dalszych dziejów rodzimej myśli psychologicznej, a wśród nich tak ważne pozycje, jak *Teoria jestestw organicznych* Jędrzeja Śniadeckiego (1804, 1811), *Charaktery rozumów ludzkich* Michała Wiszniewskiego (1837) czy będący systematycznym wykładem podstaw psychoterapii – *O metodzie leczenia psychicznej* Józefa Jakubowskiego (1831).

Od połowy XIX wieku zaczynają się pojawiać pierwsze projekty uprawiania psychologii jako autonomicznej dziedziny wiedzy z własnym przedmiotem i specjalnymi metodami. Wartościowe i znaczące przykłady takich propozycji znajdziemy w pismach Józefa Kremera, Mikołaja Lipińskiego i Juliana Ochorowicza. W tym samym okresie powstały teksty o monograficznym charakterze (z rozbudowaną niekiedy problematyką metateoretyczną i metodologiczną), co świadczy o rosnącym zaawansowaniu i rodzącej się specjalizacji rodzimej refleksji psychologicznej. Rozważano w nich tak różne zagadnienia, jak: marzenia senne, podatność na sugestię i hipnozę, złudzenia zmysłowe, omamy i halucynacje (także w skali masowej), oraz inne kwestie z zakresu psychopatologii, problem psychofizyczny i kryteria psychiczności, wolność woli, a także problemy pamięci, temperamentu i emocji (Wiktor Feliks Szokalski). Przynajmniej w części tych prac mamy do czynienia z naturalizacją umysłu oraz z próbami odpowiedzi na pytanie o specyfikę psychologii jako nauki. Tym zagadnieniom jest poświęcony rozdział 3. W nim też mówimy o istotnej roli, jaką w rozwoju polskiej myśli psychologicznej odegrali fizjologowie (Józef Majer, Napoleon Nikodem Cybulski, Adolf Beck) zajmujący się badaniem centralnego układu nerwowego.

Na początku XX stulecia Władysław Heinrich w Krakowie, Kazimierz Twardowski we Lwowie i Edward Abramowski w Warszawie uruchomili pierwsze pracownie psychologiczne oraz powołali pierwsze katedry i pracownie psychologiczne, tworząc tym samym instytucjonalne podwaliny psychologii jako niezależnej nauki. Zaangażowanie tych uczonych oraz prowadzone przez nich studia i badania empiryczne doprowadziły do powstania prac, których znaczenie wykraczało poza lokalne środowiska naukowe. Z tej racji poświęcamy im znacznie więcej miejsca i uwagi,

bowiem to ich wysiłek i dokonania ustanowiły realne fundamenty, na których wyrosła współczesna polska psychologia. Wtedy też powstały pierwsze czasopisma psychologiczne, a podczas zjazdów naukowych zainaugurowano zwyczaj obradowania w specjalistycznych sekcjach, poświęconych aktualnym problemom psychologii. Również wtedy powołano Polskie Towarzystwo Psychologiczne oraz pojawiły się zaczątki „szkół psychologicznych”, których dalsze losy kończyły się zwykle niepowodzeniem. W pierwszej połowie XX wieku najważniejsze teksty ogłaszali tak wybitni psychologowie, jak Stefan Baley, Stefan Błachowski, Mieczysław Kreutz, Stefan Szuman czy Władysław Witwicki. O tych ludziach i sprawach traktują rozdziały 4 i 5.

W rozdziale 6 omawiamy psychologię pozauniwersytecką, przede wszystkim – stosowaną. Przedstawiamy w nim postaci, które wniosły ogromny wkład w rozwój praktyki psychologicznej na różnych obszarach życia codziennego. Do tej grupy osób należą m.in.: Aniela Szygówna, Józefa Joteyko, Maria Grzegorzewska, Maria Librachowa, Maria Grzywak-Kaczyńska, Janina Budkiewicz, Jan Władysław Dawid, Bolesław Błażek, Kazimierz Dąbrowski, Jan Wojciechowski, Bronisław Biegeleisen, Waław Hauszyld, Tadeusz Jaroszyński, Romana Wiśniacka... Ich zasługą było zapoczątkowanie idei popularyzacji psychologii wśród reprezentantów innych nauk i szerokich kręgów społeczeństwa, praca wokół powołania zawodu psychologa oraz wyższych szkół kształcących psychologów-praktyków, zakładanie poradni psychologicznych, redagowanie czasopism przeznaczonych dla praktyków, organizacja konferencji naukowych, sekcji i kursów, opracowywanie i rozpowszechnianie testów oraz innych psychologicznych narzędzi badawczych. W tym rozdziale nie mogło zabraknąć omówienia rozwoju psychologii szkolnej i pedologii, psychotechniki i ruchu higieny psychicznej. Nie można było również pominąć niejednoznacznych i zagadkowych wątków kontrowersyjnej współpracy polskich psychologów i psychiatrów z ówczynie tak ważnym i błyskawicznie ogarniającym niemal cały świat ruchem eugenicznym, decydującym o losach narodów i narodowych mniejszości oraz o prawach do życia i codziennego funkcjonowania osób naznaczanych coraz to bardziej absurdalnymi stygmatami.

Na koniec, w rozdziale 7, próbujemy się zmierzyć ze złożonym, a przy tym tragicznym wątkiem rodzimej psychoanalizy. Przedstawiamy tu najważniejsze postaci, które przyczyniły się do popularyzacji myśli

Freuda, Junga, Adlera czy Wilhelma Stekla, a następnie sformułowały własne wersje psychologii dynamicznej. Spore rozmiary tego rozdziału nie świadczą o przyznawaniu psychoanalizie specjalnego miejsca w kształtowaniu rodzimej myśli psychologicznej – bowiem łatwiej znaleźć dowody na tezę przeciwną (Dobroczyński, Marcinów, 2018b) – lecz o tym, że w dyskusjach dotyczących freudyzmu brało udział wielu znaczących psychologów i psychiatrów, których dorobek nie został dokładnie omówiony w poprzednich rozdziałach. Przedstawiamy zatem szerzej nie tylko sylwetki zwolenników i sympatyków psychoanalizy (m.in. Tadeusz Bilikiewicz, Maurycy Bornsztajn, Stefan Borowiecki, Gustaw Bychowski, Ludwik Jekels, Helena Katzówna, Józef Mirski, Roman Markuszewicz, Jan Nelken, Adam Wizel), lecz także jej krytyków i komentatorów (Tadeusz Jaroszyński, Antoni Feliks Mikulski) oraz tych, którzy zaczęli od psychoanalizy, ale potem podążyli w innych kierunkach (Ludwika Karpińska, Waław Radecki) lub psychoanalizą ineresowali się „po amatorsku”, na marginesie swojej głównej aktywności (np. Natalia Zandowa). Fascynujący proces zakorzeniania się psychoanalizy na ziemiach polskich natrafił jednak na różne utrudnienia, aż wreszcie został brutalnie przerwany przez drugą wojnę światową. Animatorzy polskiej psychoanalizy byli przeważnie pochodzenia żydowskiego: niektórzy z nich wyemigrowali, większość została wymordowana przez nazistów, a pułkownik Jan Władysław Nelken zginął w Katyniu. Za granicą wielu z nich przysłużyło się ruchowi psychoanalitycznemu, zyskując zasłużone uznanie i międzynarodową sławę.

Na zakończenie wyrażamy nadzieję, że wprowadzone korekty i uzupełnienia znacząco podniosły jakość książki, ona zaś sama, w nowej postaci, przyczyni się do wyrobienia lub wskrzeszenia „zanikłego u nas zupełnie prawie poczucia ciągłości cywilizacyjnej” – nad czym ubolewał ponad sto lat temu Stanisław Brzozowski (1904, s. 5). A przecież „wszystkie prace dla dobra ogółu dokonywane, są tylko dalszym ciągiem prac pokoleń poprzedzających i przygotowaniem do pracy tych, co mają nadzieję dopiero” (Brzozowski, 1904, s. 4). Świadomość cywilizacyjnej ciągłości uczy szacunku nie tylko do dokonań rodzimych psychologów opisanych w tej książce, lecz także do dorobku psychologów współczesnych. Jeżeli studiowanie dziejów polskiej myśli psychologicznej miałoby przynieść tylko taką korzyść, to ten trud jest godzien podjęcia.